

TYGODNIK MAZOWSZE

"Solidarnosc" nie da się podzielić ani zniszczyć - Lech Wałęsa - I KZD

NIECH ŻYJE ANGLIA!

wizyta min. Howe'a w Polsce

Niech żyje Anglia! - tym okrzykiem, niesłyszczanym w Polsce z górą 40 lat, witał tłum...

Także podczas pobytu w NRD i Czechosłowacji, tuż przed przyjazdem do Polski, Howe pokazał, że celem jego podróży są nie tylko kontakty z komunistycznymi władzami...

W Polsce kontakty z przedstawicielami społeczeństwa miały charakter otwarty i bardziej oficjalny. Co prawda dowiedziawszy się o zaproszeniu działaczy "Solidarności"...

Najważniejszym akcentem wizyty brytyjskiej delegacji w Polsce była, co podkreślali wszyscy komentatorzy, sprawa praw obywatelskich.

PRZED I MAJĄ

Uwagi wytrwałego manifestanta

Red.: Co zrobić, aby manifestacja była udana? Wytrwały manifestant: Recepty na to nie ma.

Red.: Jakie manifestacje wychodzą lepiej: organizowane czy spontaniczne?

WM: Organizowane, ale trafiające w nastrój. Tzw. czwórka, może ić być nawet kilka, nadaje ton, treść polityczną manifestacji.

Organizacja powinny zająć się struktury, TEZ-y, nawet kręgi towarzyskie. Znam takie grupy, które nie działają czynnie w opozycji, ale czekają na manifestację, malują transparenty...

Ale bywa, że są już flagi, powiewają transparenty, skandujemy hasła, i to tak trwa i trwa. A przecież każda manifestacja jest swego rodzaju spektaklem...

Red.: W którymś momencie zjawia się ZOMO...

WM: I wtedy z tłumem zaczynają się dziać dziwne rzeczy. Jeszcze przed chwilą ludzie czuli się wołni i solidarni, a na widok szykujących się do ataku oddziałów od razu rzucają się do ucieczki.

Red.: A co mają robić?

WM: Przede wszystkim opanować strach. Jeżeli...

ciąg dalszy na str. 4

RELACJA KS. TADEUSZA ZALESKIEGO

Wracając w Wielką Sobotę do domu ks. Zaleski szedł do piwnicy, gdzie został brutalnie zaatakowany. Oto jego relacja: "...Zobaczyłem z mąkwanego mężczyzny w czapce, który trzymał w ręku coś w kształcie rury. Gdy wystrzelił z tej rury, poczułem bardzo silny powiew gazu...

Pędziłem w szoku i przerażeniu wycofałem się na czworakach z piwnicy i upadając wstąpiłem na IV piętro, gdzie mieszkają moi rodzice.

Mama zaczęła dzwonić po straż pożarną, ale po jej telefonie, telefon został wyłączony, tak że nie można się było dozwonić.

Ks. Zaleski, popularny w robotniczej parafii w Mistrzejowicach, współpracuje z Krakowską Inicjatywą "Przeciw Przemocy". Był - jak poinformował ks. Jancarz - od kilku miesięcy inwigilowany.

Ks. Zaleski, popularny w robotniczej parafii w Mistrzejowicach, współpracuje z Krakowską Inicjatywą "Przeciw Przemocy".

Tegoroczne uroczystości I-majowe organizowane przez NSZZ "Solidarnosc" rozpoczną o godz. 10.00 msza w kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki...

Struktury międzyzakładowe "Solidarności" - MRK "S", MKK i MKW "S" - wzywają mieszkańców Warszawy, by po porannych uroczystościach wzięli udział w pochodzie "S", ruszającym o godz. 14.15 sprzed Huty Warszawa.

MACIEJ POLESKI ARESZTOWANY!

13 IV został aresztowany ukrywający się Czesław Bielecki, architekt, publicysta polityczny znany pod pseudonimem Maciej Poleski.

Ok. 9-tej wypruowano Cz. Bieleckiego, na głowę zarzuconą miał zakrwawioną szmatę, krzyczał, że jest z "S" oraz swoje nazwisko i pseudonim.

Czesław Bielecki publikował w "Kulturze" paryskiej jeszcze przed Sierpniem '80. Jest autorem książek wydanych w podziemiu - "Pomysły polityczne", "Program i organizacja", "Wolność w obozie" i artykułów drukowanych w prasie niezależnej.

Wiadomo, że Czesław Bielecki jest obiektem wyjątkowej nienawiści SB. Będąc w jej rękach, narażony jest na szczególnie niebezpieczeństwo.

Apelujemy do opinii publicznej, do jego przyjaciół w Polsce i na emigracji o szybkie działania w jego obronie.

Metropolita krakowski ks. kard. Mecharski przesłał do władz PRL oficjalne pismo, wyrażając najwyższe zaniepokojenie tym aktem terroru.

RUCH POKOJOWEGO PROTESTU

2 IV, w 45 dniu głodówki w kościele WIMMP w Bieżanowie, był uczestnik reklamowali Ruch Pokojowego Protestu.

Kontynuując protest w Bieżanowie, 7 IV siedmiu członków NSZZ "S" regionu płockiego i kutnowskiego podjęło bezterminową głodówkę w Sanktuarium Maryjnym w Głogowcu k. Kutna.

WKRÓTCE PROCES FRASYNIUKA, LISA I MICHIKA?

Śledztwo przeciwko trzem wzięzionym w Gdańsku działaczom "S" zakończono zostało, jak już informowaliśmy, 13 III, kiedy oskarżeni otrzymali do przeczytania trzy tomy akt.

POZIOM ZYCIA SPOŁECZEŃSTWA W LATACH 1980-1984

Na początku lat osiemdziesiątych nastąpił spadek poziomu życia bez precedensu w powojennej historii Polski. Zmiana stopy życiowej nie można oceniać według jednego tylko miernika, jak dochody czy spożycie – należy rozpatrywać cały zespół wskaźników, w tym czas wolny, warunki pracy, sytuację mieszkaniową, infrastrukturę społeczną (szkolnictwo, służba zdrowia, usługi komunalne). Mylące i niewiele wnosiące jest także stosowanie wielkości przeciętnych, odnoszących się do całego społeczeństwa. Można wówczas stwierdzić tylko, że całe społeczeństwo ubiedniało, gdy w rzeczywistości skutki kryzysu w nierównym stopniu dotknęły poszczególne grupy społeczne.

Spadek dochodów o 15%, płac realnych – o 20%

Dochody realne ludności były w 1984 r. niższe przeciętnie o 15% niż w r. 1980, a płace o ponad 20%. Cały ten spadek dokonał się jednorazowo – na skutek podwyżki cen z 1982 r. W roku tym, pod osłoną stanu wojennego, dochody realne obniżono o ponad 20%. Poprzeźdno, w latach 1980-81, następował pewien nieznaczny ich wzrost, a w latach 1983-84 przeciętny dochód ustabilizował się na poziomie z r. 1982.

Spadek realnej wartości świadczeń społecznych był nieco mniejszy – zarówno dzięki temu, że ich zakres został w latach 1980-81 rozszerzony, jak i dzięki rekompensatom, amortyzującym w pewnym stopniu skutki podwyżek cen. Po wprowadzeniu stanu wojennego zaczęto jednak lansować tezę o nadopiekuńczej roli państwa i ograniczać zakres świadczeń. W latach 1983-84 spadła realna wartość zasiłków rodzinnych, wychowawczych i innych. W tym czasie pogarszała się również relacja między przeciętną emeryturą i rentą a przeciętną płacą, czyli rodziny emeryckie biedniały szybciej niż pracownicze.

Co trzecia rodzina w strefie ubóstwa

Ponieważ system świadczeń i rekompensat nie chroni skutecznie uboższych, stabilizacja przeciętnych dochodów w latach 1982-84 oznacza spadek dochodów około połowy ludności. Stałe rośnie liczba osób żyjących w strefie ubóstwa – 16% rodzin pracowniczych w 1980 r., a 30% obecnie, 30% rodzin emeryckich wówczas i ponad 40% dziś. W ubóstwie żyją przede wszystkim ci, dla których istotnym źródłem dochodu są świadczenia społeczne: rodziny wiejskie i emeryckie. Główną przyczyną powiększającego się zróżnicowania dochodów jest to, że inflacyjny wzrost kosztów utrzymania odbywa się przy braku skutecznych mechanizmów wyrównywania tak świadczeń społecznych, jak i płac. Podwyżki płac są głównie wynikiem żywiołowych procesów rekompensowania (wymuszane są przez silne zakłady i silne załogi), co przyczynia się do niczym nie uzasadnionego ani ekonomicznie, ani społecznie zróżnicowania.

Spadek spożycia – połowa dochodów na żywność

Przeciętny poziom spożycia jest obecnie o ok. 10% niższy niż w roku 1980, czyli lepszy niż wynikałoby to ze spadku dochodów. Dzieje się tak dzięki różnym działaniom przystosowawczym, podejmowanym w gospodarstwach domowych, np. dzięki zwiększeniu spożycia naturalnego (działki, własne przetwory itp.), większej roli zasobów ("żądanie" oszczędności) i pomocy z zewnątrz.

Najbardziej dotkliwy dla społeczeństwa jest spadek spożycia żywności. Wynika on ze zmniejszenia podaży. Najbardziej spadła konsumpcja mięsa i innych produktów będących źródłem białka. Dążenie gospodarstw domowych do utrzymania spożycia żywności mimo obrzytmego wzrostu cen na poziomie względnie dostatecznym spowodowało, że udział wydatków na jedzenie zwiększył się z 35% w 1980 r. do ponad 50% obecnie. Wzrost wydatków na żywność w budżetach domowych uważany jest przez specjalistów za miarę ubożenia społeczeństwa.

Powrót do systemu dystrybucji z lat 70-tych

Najeźrzejšie różnice w spożyciu występują przy zaspokajaniu potrzeb ponadpodstawowych. Wielce ubogie rodziny w ogóle z nich rezygnują z powodu szybkiego wzrostu wydatków na podstawowe towary i usługi – podwyżki cen żywności w 1982, 1984 i 1985 r., podniesienie opłat mieszkaniowych, komunikacyjnych, RTV, pocztowych, cen opału i energii w 1982 i 1985 r. itp. Wydatki na zaspokojenie tych podstawowych potrzeb wyczerpują prawie całość dochodów. W szczególności trudnej sytuacji są rodziny, które nie nagromadziły dóbr trwałego użytku w latach 70-tych, oraz te, których zasoby zostały już w znacznym stopniu zużyte.

Czynnikami silnie różnicującym sytuację poszczególnych rodzin jest także dostępność towarów. Wobec głębokiej nierównowagi także na rynku artykułów przemysłowych coraz większą rolę odgrywają różne mniej lub bardziej formalne systemy reglamentacji: spirale przez zakłady pracy, rozmaite talony, asygnaty i przydziały. Możliwości zakupu zależą od miejsca pracy, zamieszkania, stanowiska, pozycji czy układów. Przywileje tego typu dodatkowo pogłębiają zróżnicowanie dochodów, jak w przypadku tych, którzy otrzymując co trzy lata przydział nowego samochodu, finansują go ze sprzedaży starego i nawet osiągają nadwyżkę. Nastąpił powrót do systemu dystrybucji z lat 70-tych, opartego na przywilejach i wykorzystywanego jako narzędzie sprawowania władzy.

Dramatyczne pogorszenie warunków życia

Za jedyną pozytywną zmianę w ostatnich latach uznać można zwiększenie od 1981 r. ilości czasu wolnego przez wprowadzenie wolnych sobót. Choć obecnie próbuje się różnymi metodami zwiększać czas pracy, wolne soboty wciąż stanowią istotny czynnik amortyzujący skutki kryzysu – dają więcej czasu na zakupy i na zmniejszające wydatki prace w gospodarstwie domowym.

We wszystkich innych dziedzinach warunki życia i pracy dramatycznie się pogorszyły. Wzrosła częstotliwość wypadków przy pracy, zwiększyła się liczba osób zapadających na różne choroby, skrócił się przeciętny czas życia. Kryzys w budownictwie mieszkaniowym zajął perspektywę życiowe paru milionom rodzin. Rozpaczliwa jest sytuacja w służbie zdrowia, ochronie środowiska, szkolnictwie, gospodarce komunalnej. Radykalnie pogorszyła się jakość towarów i usług – mówiąc o 10-procentowym spadku spożycia, nie uwzględnia się tego obniżenia jakości. Przerzucając pogłębia się zacofanie technologiczne i cywilizacyjne w sferze spożycia (porównajmy walory dowolnego polskiego towaru z zagranicznym). Pod wieloma względami Polska plasuje się na jednym z ostatnich miejsc w Europie.

X X X

Spadek poziomu życia ma bezpośredni wpływ na wydajność i jakość pracy, które pogarsza również brak jakichkolwiek perspektyw – zaspokajania potrzeb, rozwoju gospodarki. Związane z tym podstawy społeczne mogą być istotną przyczyną groźącej Polsce wieloletniej stagnacji. Eg.

Wpłaty na działalność zwyczajową. Ostatnio wpłacił (w tys. zł): na represjonowanych: ABA-2; (MPS "U") WSJF-0,7 (MPS "U"); dla rodziny P. Bartoszcze: (MPS "U") TG-2 (MPS "U"); na fundusz J. Piłsora: Ryś-10; na Oświatę Niezależną: Clocia Hala-1,6; a także: EX dziękuję Raphaelowi za 1000; Jerzemu dziękujemy za 1,0 po raz czwarty za marzec; Julia dziękuję za 0,21; AQ-0,001 f; Stefa dziękuję za 0,33 d; LAD-0,1 m. xxx CA-0,6; Tessa-1; Zytka-1; Syrona-2,2; Wilania-2; Roman-5; Platycy Warszawcy-6; Pietrus-1; Maciej-2; Max-0,9; Heniek-10; Sikorki-5; Saslad-1,3; Szary-1,5; Hobbista-0,6; Zorki-1; Syrona 13-3; Jaska-0,2; Nosi-0,4; Rysła-2; Zet-1; MKS-3; Duś dziękujemy za 1,0 i kawę; oraz: (M) Ciechanów-0,5; Czechy-0,6; Chomik-2; Rybka-0,6; Sgk-5; Lublin-11; ENV-5; Czaj-1; Stotka-5; Norm-7; Mewa-5; Primaort (d. Krawiec) - 2; BEA-2 (M). Sprostowanie: nie Fajerska-0,2, lecz Fajeczka-0,2.

WIĘZNIOWIE POLITYCZNI

Dr Regina Barczyk, neurolog, 58 l., została 13 III aresztowana w miejscu pracy – przychodni lekarskiej przy kopalni "Makoszew" w Zabrzu. Wytoczono przeciw niej absurdalny zarzut zagnięcia mienia społecznego przez niedopełnienie formalnego obowiązku zjeżdżania co miesiąc do kopalni, za co pobiera się dodatek do pensji. Choć są dowody na to, że pani doktor, jedna z nielicznych, spełniała ten powszechnie nieprzeznaczony jako kłopotliwy dla dyrektora kopalni obowiązek, została oskarżona o zagnięcie 136 tys. zł. dodatków za lata 1980-84 i uwięziona. Dr Barczyk, czynna w akcji pomocy dla represjonowanych, znana jest powszechnie za ofiarność i bezinteresowność – jako jedyny lekarz w okolicy bezpłatnie leczy narkomanów w ramach praktyki prywatnej. Środowiska górniczego ZCZ-u wystąpiły z poremocjami i gotowością wniesienia kaucji za uchylenie aresztu tymczasowego. Prokurator odmówił.

Z KRONIKI "SOLIDARNOŚCI"

Trzy lata Radia "S". 12 IV, w trzecią rocznicę przemierowej emisji w Wielkanoc 82 r. nadana została specjalna audycja Radia "S", dobrze odbierana w warszawskich dzielnicach Ochota i Bemowo, a także w Legionowie i Wołominie. Mówił Zbigniew Romaszewski: "Trudno mi ukryć wzruszenie, a jednocześnie i satysfakcję spowodowaną faktem, że dziś – po upływie 3 lat – znów mogę zwrócić się do Państwa za pośrednictwem Radia 'Solidarność'. .../ Dzień sylwestrowy 31 grudnia 1982 roku, kiedy w więzieniu na Mokotowie znów usłyszałem sygnał Radia i usłyszałem audycję, był jednym z najszczęśliwszych w moim życiu. Mimo zagrożenia i represji znalazłem się tacy, którzy się nie ulękli, którzy przejęli pałeczkę...".

Dla więźniów Mokotowa, 10 IV o godz. 21 Grupy Oporu RKW "S" Mazowsze nadesłały przez urządzenie nagłaśniające audycję Radia "S" pod warszawskim więzieniem przy ul. Rakowieckiej. Półgodzinnej audycji, dobrze szeptanej za murem, nie zdołali zakłócić spore siły MO (7 samochodów) ani pogotowie techniczne, które przybyło w połowie jej trwania. Więźniowie pawilonu III nagrodzili audycję okrzykami i brawami.

Radio "S" nadawało także 7 IV w Pruszkowie, gdzie audycję tradycyjnie poprzedziło ukazanie się napisu "Solidarność żyje" na wizji DTV.

Kolejna emisja w Warszawie i okolicach zapowiadana jest na 30 IV, godz. 19.30 i 20.30 (UKF).

Podzielnymi jubilatami. Na przełomie marca i kwietnia swoje setne numery wydały kolejno pisma podziemne: "Hutnik" i "Mafia Polska" z Krakowa oraz wrocławskie "Solidarność Walcząca".

"Konspira" księżką roku 1984. W kwietniu br. "Solidarność" Pracowników Wydawnictwa przyznała swoją doroczną nagrodę za najlepszą księżkę polskiego autora zamieszkałego w kraju, wydaną w obiegu niezależnym.

Do nagrody pretendowały wymienione w trakcie krytycznej dyskusji następujące księżki: "KOR" J.J. Lipskiego, "Konspira" M. L. Opińskiego, M. Moskita, M. Wilka, "Biaforusini, Litwini, Ukraińcy – nasi wrogowie czy bracia?" K. Podlaskiego, "Wolność w obozie" M. Poleskiego, "Rozmowy polskie latem 1983" J.M. Rymkiewicza, "Szczecin. Grudzień-sierpień-grudzień" M. Szejnert, T. Załuskiego.

Nagrodę "S" Pracowników Wydawnictwa za r. 1984 w wysokości 35 tys. zł. przyznano Maciejowi Łopięskiemu, Marcinowi Moskiewi i Mariuszowi Wilkowi – autorom książki "Konspira. Rzecz o podziemnej Solidarności", wydanej przez Przedwit.

Przyznano też wyróżnienia honorowe: wydawnictwu Przedwit za serię poetycką Warszawskiej Niezależnej Oficyny Poetów i Malarzy, Stefanowi Kisielewskiemu za retrospektywny zbiór szkiców "Bez cenzury" oraz Zespołowi "4R" za komiks "Solidarność – 500 gwiazdek dni".

"Solidarność" Pracowników Wydawnictwa

W Częstochowie powstał 2 III Regionalny Komitet Koordynacyjny NSZZ "S", powołany na zebraniu przedstawicieli "S" zakładów pracy regionu. MKK uznaje zwierzchnictwo

ciąg dalszy na str. 4

POCZTA SOLIDARNOŚCI
rozmowa z podziemnym filatelistą

Redakcja: Poczta Podziemna, Poczta Opozycji, Poczta Solidarności, Poczta Solidarności Walczącej, Poczta KPN-u, Poczta Kolporterów... Skąd się to wzięło?

Podziemny Filatelista: Nie wiem, jak to się dzieje, ale każda grupa ludzi, która ma ograniczoną formę ekspresji, zaczyna produkować znaczki i stemple. Wydawano je w getcie, w oflagach, w czasie Powstania Warszawskiego. Kiedy podczas wojny arabsko-izraelskiej polskie statki zablokowano na Morzu Czerwonym – ich załogi również wydawały znaczki. Zajmują się tym także odcięte miesiącami od świata wyprawy polarne. W Sierpniu '80 roku na Wybrzeżu stocznicy zaczęli produkować stemple udające znaczki. Myślę, że po to, by upamiętnić strajk. W moich oczach poczta strajkowa to początek niezależnej poczty w PRL. W czasach "S" przy okazji każdego dłuższego strajku również robiono stemple.

Po 13 XII zjawisko produkcji okolicznościowych znaczków, stempli i pieczętek stało się bardziej masowe. Głównie dzięki ośrodkom internowania, gdzie rozpętało się prawdziwe szaleństwo. Nie wiem nic o znaczkach wydawanych przez zakłady pracy znajdujące w pierwszych dniach stanu wojennego, ale nie zdziwiłbym się, gdyby takie wypłynęły. Na tzw. wolności zaczęło się to trochę później. Początkowo były pomysły takie, jak ostemplowywanie oficjalnych znaczków.



Wybierano najbardziej ohydne, wydane np. na 40-lecie PPR czy z okazji powstania WRON, i przykładano pieczętkę "S" lub "I rocznica walki wrony z narodem" itp. Sprzedawano je wielokrotnie drożej niż cena nominalna. Znam przypadek, że zajmowały się tym TKZ-y, by wspomóc fundusz zakładowy.

Red.: A kiedy znaczki zaczęły przypominać znaczki?

PF: Już w 1982 roku. Pierwsze, które utkwiły mi w pamięci, to była sześciokolorowa seria z Papieżem, wyjątkowo ładna i starannie wykonana. I do dziś właściwie niewiele znaczków może z nią konkurować. Największy zachwyt kolekcjonerów wzbudziła seria "Madonny Polskie", bloczek sześciu znaczków na złotym tle za 350 zł (w pierwszej edycji o dość małym nakładzie, z niebieskimi podpisami, w dwóch następnych wydaniach – z czarnymi). Z kolei seria "Zwierzyniec polski" – sześć znaczków w różnych kolorach – jest tak profesjonalnie wykonana, że praktycznie nie różni się od oficjalnych edycji.

Niestety, znaczki podziemne nie wszystkie mają wysoką jakość. Każdy współczesny, oficjalny znaczek jest gumowany, tzn. ma klej na odwrocie, i najczęściej jest perforowany, a nie cięty. Perforowanie i gumowanie stwarza producentom wiele trudności, ale po pewnym czasie pojawiły się takie znaczki na rynku. Pamiętam, jak się ucieszyłem, kiedy zobaczyłem pier-



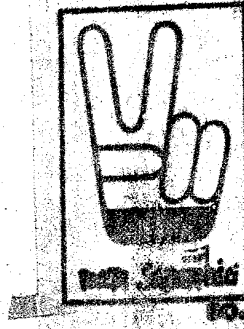
wszą perforowaną edycję. Zrobione to było dość prymitywnie – bloczek w tonacji biało-czerwono-czarnej (reka w geście V, kotwica, CDN i hasło na murze "Nie oddamy Sierpnia") przesyty był po prostu na maszynie do szycia. Później pojawiły się znaczki z prawdziwą perforacją, m.in. pomarańczowy Wałęsa za 9,50. Pierwsze gumowane znaczki, jakie znam, przyszedł z Wrocławia, chyba w 83 roku. To była seria z Modzelewskim, Wałęsą i kimś trzecim, ale tego nie udało mi się zdobyć. I, co niespotykane, każdy z nich był zaledwie po 5 zł. Większość znaczków poczty podziemnej jest jednak ciągle cięta i bez kleju. Najczęściej spotyka się jednokolorowe, duże bloczki. Wydaje mi się, że bierze się to stąd, iż drukiem zajmują się przeważnie małe firmy, bez odpowiedniej bazy poligraficznej. Mają powielacz przystosowany do formatu A-4, na którym można zmieścić 2 do 4 bloczków i nie ma mowy o druku nawet w dwóch kolorach. Takie inicjatywy przynoszą znacznie większy zysk niż drukowanie bibuły: bloczek może kosztować i kilkadziesiąt zł, a np. za książkę bierze się z reguły po 3-5 zł za stronę.

Red.: A jakie są główne motywy na podziemnych znaczkach?

PF: Niewątpliwie pierwsze miejsce zajmuje Lech Wałęsa: w wielokolorowych seriach, pojedynczy, w bloczkach, z dyktandami "S", z wielkimi Polakami, z symbolami "S". Te "Wałęsy" są bardzo różne, niektóre w ogóle nie przypominają pierwowzoru. Bardzo częstym motywem są podobizny działaczy "S". Wiele było serii z uwiecznioną 11-tką, każdy region starał się wydać znaczki ze swoimi więziami politycznymi czy ukrywającymi się. Szczecin np. wydał wielką serię ze wszystkimi swoimi uwiecznionymi, każdy w 2 kolorach. Słynny i poszukiwany



jest wydany przez Bydgoszcz Rulewskiej w 12-tu kolorach. Ostatnio wiele znaczków poświęcono księdzu Jerzemu Popiełusce, w kilku seriach występuje On obok ojca Maksymiliana Kolbe. Przez cały czas istnienia poczty "S" powtarzają się te same symbole i hasła – "Solidarność żyje", "Sierpień pamiętamy", CDN, orzeł, kotwica, krzyż, znak V, uwiecznione są rocznice – wprowadzenia stanu wojennego, rejestracji Związku, Sierpnia, kolejnych zrywów społeczeństwa. Na znaczkach obecna jest również ta daw-



niejsza historia: począwszy od powstania styczniowego, poprzez wojnę z bolszewikami, pakt Ribbentrop-Mołotow, Katyni, po Powstanie Warszawskie. Znajdujemy na nich postacie wielkich Polaków, przede wszystkim Piłsudskiego, ale również innych polityków Polski międzywojennej oraz dowódców polskich sił zbrojnych. Często są motywy religijne, Matka Boska, św. Barbara, również Jan Paweł II. Z innych chciałbym wymienić znaczki wyborcze wydane w kilku regionach oraz wypuszczoną ostatnio przez Łódź serię zatytułowaną "Kobieta polska", przedstawiającą m.in. kolejną do sklepu. Podziemna poczta oddaje też ukłon w stronę podziemnej prasy: jest srebrna seria z wignetkami 9-ciu niezależnych pism niezależnych z lat 76-81, mam znaczki wydane z okazji 100 numeru nowohuckiego Hutnika i TM-u.

Red.: Cały czas mówimy o produkcji, a filatelistyka to przecież kolekcjonowanie znaczków...

PF: Kraj zbieraczy jest duży, bo słyszy się o 10-tysięcznych nakładach, które wsiąkają bez śladu i po kilku miesiącach od wydania każdy znaczek staje się poszukiwanym rarytatem. W normalnej filatelistyce zdobycie jakiegos znaczka jest przeważnie tylko kwestią ceny. Tutaj takiej możliwości nie ma, co więcej, nie bardzo wiadomo, kto, gdzie i co wydał do tej pory, więc nie wiadomo, czego i u kogo szukać. Brakuje autentycznej giełdy, na której można by znaczki kupować czy wymieniać. Nikt nie prowadzi ewidencji, wydawców jest tyłu, ile drukarni w Polsce. Marzy mi się katalog podziemnych znaczków. Wiem, że to ogromne przedsięwzięcie organizacyjne i wydawnicze, że należałoby objechać wielu filatelistów, sfotografować ich zbiory, że i tak w swych pierwszych edycjach katalog byłby niekompletny. Ale byłby wielką pomocą dla filatelistów, zwiększyłby popyt na znaczki, w ogóle zrobiłby ruch na giełdzie. Bo propaganda podziemnego ruchu filatelistycznego jest niewątpliwie potrzebna. Pierwsza jaskółka już jest: 6 grudnia numerze dodatku filatelistycznego "Le Monde" ukazał się przeglądowy artykuł na temat poczty "Solidarności".

Istnieje sieć zapalonych zbieraczy, którym serce wali, jak zobaczą nowy znaczek – ci jakże sobie radzą. Rozpytują się wśród innych kolekcjonerów, miesiącami szukają kontaktu na producenta czy kolportaż w nadziei, że tam może jeszcze się uchowały poszukiwane serie. Jak na razie, nie ma innego sposobu na wzbogacanie zbiorów niż kontakty międzyludzkie.

Pierwszą próbą uporządkowania rynku filatelistycznego była decyzja RKW Mazowsze, która postanowiła akceptować i ogłaszać wydawanie kolejnych znaczków poczty podziemnej. Mam jednak wrażenie, że serie ogłaszane przez RKW stanowią mniejszość tego, co ukazuje się nawet w Warszawie, że już nie wspominając o kraju. Zresztą filateliści zbierający również znaczki, które RKW ogłosiła za "dzikie", nie mogą się oprzeć. Co więcej nawet, uważają je za cenniejsze, co jakby odpowiednik wycofanych edycji w normalnej filatelistyce. I tak posiadacz serii "Grafiki Anonima z lat 80-85", od której odżegnało się RKW pisząc: "nieznane nam są cele, na jakie dochód z ich sprzedaży zostanie przeznaczony", ma przyjemne poczucie, że zdobył owoc podwójnie zakazany.

Red.: Spotyka się takie lekko pogardliwe określenie podziemnych znaczków – "fajanse". Czy zbieranie tych znaczków to prawdziwa filatelistyka?

PF: Jeszcze nie, bo nie zostały one uznane przez żadne władze filatelistyczne, nie weszły do międzynarodowych katalogów, na światowy rynek. W najpoważniejszym katalogu filatelistycznym Zumsteina jest np. znaczek poczty powstańczej Górnego Śląska, wydany w 1921 roku, z getta Łódzkiego, poczty polowej AK, są znaczki z oflagów. Skoro były takie precedensy, to i nasze znaczki mają szansę. I tak będą one świadectwem historii naszego ruchu, ale chciałbym bardzo, żeby stały się częścią historii filatelistyki w Polsce. Co prawda, traktuję to jako zabawę, a nie jako inwestycję kapitału, ale kiedy sobie uświadomię, że wpakowałem w kolekcję blisko 100 tys. zł, to wolałbym, żeby zostały oficjalnie uznane. Może wtedy będę mógł trzymać je w domu, a nie ukrywać po znajomych.



ciąg dalszy ze strony 1

PRZED I MAJA

li tłum jest zorganizowany i zwarty, dowódca ZOMO może nie wydać rozkazu do ataku, będzie szukał innego, słabego punktu manifestacji. Coś takiego zaobserwowałem w sierpniu pod Hutą. Można też np. wziąć małe trolejki z farbą, która rozpryskuje się na szybach samochodu (pomysł z Nowej Huty). Równie dobry jest woreczek z mąką, mąka potrafi skutecznie zakleić szyby. Zabawa trumu w ciuciubabkę to też jest jakiś pomysł. Warto też zastosować w Polsce taką znaną od dawna formę obrony jak siadanie na jezdni, dobrze przy tym trzymać się za ręce i skandować np. "Przebaczmy, bądźcie z nami". No i oczywiście, jeśli ktoś wciąga do sukni, nie stojmy jak barany, złapmy się za ręce, złapmy tego wciągającego.

Najważniejsze - na manifestacje najlepiej chodzić w grupach - zakładowych, sąsiedzkich, towarzyskich, trzymać się razem, starać się spotkać po pochodzie, żeby się połączyć i wykonyć zatrzymanych. Tak jest we Wrocławiu, Gdańsku, Krakowie, gdzie na demonstracje chodzą grupy zakładowe. W Warszawie tłum jest zwykle anonimowy.

Na koniec rada: jeżeli idziesz na manifestację, ktoś z bliskich musi o tym wiedzieć i nie zapomnij się odmeldować.

Red.: No i wyczylić mieszkanie, bo za udział w manifestacji możesz zarobić przy najbliższym pechu 3 miesiące, ale jak w domu zniechędzą do tego skład bibuły - dostaniesz 2 lata.

LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LISTY DO RED

NIETEN MALANOWSKI I

"Kultura Niezależna", miesięcznik KKN, dziwił się w nr 4, że w stopce redakcyjnej reżimowego "Związkowca" jako zastępcę naczelnego widnieje Andrzej Malanowski: "nie tak dawno czytaliśmy jego broszurę 'O wolności związkowej', wydawną przez oficynę niezależnej CDN". A ja myślę, że Komitet Kultury Niezależnej, dorwawszy się do "korbki" nie ma czasu na czytanie. Inaczej wiedziałby, że dr Andrzej Malanowski z Uniwersytetu Warszawskiego, były wiceprezes ZG ZNP - Nowka, odsiedział m.in. dwa lata temu 48 godzin w Pałacu Młostowskich za wspólną akcję "S" związków branżowych, autonomnych i ZNP, sygnalizował też wiele dokumentów żądających przywrócenia wolności związkowej. Jest też niezwykle cenionym ekspertem widać Rad Pracowniczych. Za osobnik ze stopki "Związkowca" zwię się Andrzej B. Malanowski i wyszedł z dobrego gniazda - był opatrzycielem Związku Ludowolankowych za czasów wiceprezesury Albina Świątka. TON

GNEDY I ZAKŁADNICY

Szanowna i miła naszemu sercu (naprawdę!) Redakcjo TM.
 Pozwólcie, że chcę powiedzieć perełkowskich krytyki, nie będąc Was przedmiotem wychwaład, bo co dobre, to i tak dobre.
 W styczniu ci, co oglądają TV, mieli okazję napawać się widokiem przyjęcia noworocznego dla "świata kultury", odbywającego się na jaruzelskich balkonach. Widok był tyłek zabawny, co smutny. W TM nr 114 czytamy notatkę na temat tego "bafu" - wiele negatywnie (i słusznie) ocenijaczą udział co pomiekających osób w tej imprezie. Alłści w nr 117 czytamy obwiazdzenie Komitetu Kultury Niezależnej, że owi goście Jaruzela, jak i członkowie Narodowej Rady Kultury to biedni, miszczęśni... zakładnicy. Przy czym ani słowu komentarza, ani nawet zaznaczenia Redakcji, że władzom ową drukuje na wyrażne żęczenie KKN. I to mnie zdenerwowało w najwyższym stopniu. Nazwanie tych ludzi "zakładnikami" to więcej niż brak elementarnego poczucia taktu i przyzwoitości. To jest po prostu bezczelność! Jest już znowu stu kilkudziesięciu więźniów politycznych, w tym Frasyniuk, Michnik i Lis... lecz to nie oni, zdaniem Komitetu Kultury Niezależnej, są "zakładnikami". Ale stop - nie chcę wchodzić w polemikę z KKN. Pretensje mam do redakcji TM. Ja jak ja (i inni mnie podobni, nieco w kulturze zorientowani), ale co na to powie "szary czytelnik", nie wdajacoy w różne niuanse, układy, kontencje?
warszawski inteligent

(Wszystkie listy z dużymi skrótami - Autorów przepraszamy).

MATERIAŁY RKW MATERIAŁY RKW MATERIAŁY RKW MATERIAŁY RKW MAT

ZAWIADOMIENIE

Ukazała się seria znaczków "Poczty Solidarności" z podobizną Lecha Wałęsy. Składa się ona z 6 perforowanych znaczków w 6 różnych kolorach, każdy o nominalie 25 zł. Nakład serii wynosi 11 tysięcy. Wydawcą jest RKW regionu Mazowsze. Znaczkę te rozprowadzane będą w różnych częściach kraju, a dochód z ich sprzedaży zostanie w całości przeznaczony na dofinansowanie stałych lokalnych struktur NSZZ "Solidarność".
 15 kwietnia 1985 r.

ciąg dalszy ze str.2
 Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej. Jej organem prasowym jest Biuletyn "Wytrnamy". ("Si RKS Mazowska" nr 98).

Akcja przeciw czerwonym szubrawcom. Grupy Ulotkowe RKM Mazowsze rozpoczęły w Warszawie efektywną akcję, wzywającą do społecznego bojkotu szczególnie "zasłużonych" pracowników wymiaru sprawiedliwości i dozorców więziennych. Ulotki rozrzucają się przede wszystkim w rejonie Ich zamieszkania, a także rozsyłane posztą do sąsiadów. Dotarły do nas ulotki ze zdjęciami prezentujące sylwetki i szczegóły działalności: Leszka Pietrasieńskiego (ul. Włocławska 6 m.37, tel.334680) z Prokuratury Generalnej - znany m.in. ze skatujacych Kościoł wypowiedzi w procesie toruńskim; Franciszka Pasturczaka (ul. Natolińska 3 m.92, tel.291477) z Prokuratury Generalnej - oskarżał m.in. pobitych w Kwidzynie; Władysława Ochmana (ul.Grzelczaka 5 m.4) - znany z dyspozycyjności w sprawach politycznych sądzie Sąd Najwyższego; Wojciecha Włodawa Wojtułowicza (ul.Szaserów 99 m.10) - "wychowawca" w mokotowskim areszcie, szczególnie gorliwy w dokuczaniu więźniom politycznym. Akcja prowadzona jest z dużym rozmachem. Liczymy, że zostanie podjęta przez inne regiony.

W rocznicę zbrodni katyńskiej 14 IV przed południem pod warszawską katedrą przez kilka godzin stał brzozywo kraję z przestreloną, zakrwawioną rogatywką i napisem "Katyń - kwiecień 1940".

KULTURA I CENZURA

Teatr Ósmego Dnia nie wystąpi. Zapowiadziany na 10 V spektakl w klubie studenckim poznańskiego Uniwersytetu nie odbędzie się. Trzygodzinna "rozmowa" SB z kierownikiem klubu nie dała rezultatu, więc wicewojewoda wzywał do siebie rektora, po czym ten wydał kierownikowi klubu służbowe polecenie odwołania występu.

"Suplement do TM". Pod presją Wydziału Prasy KC PZPR, Towarzystwo Urbanistów Polskich zażądało wydawanie swego miesięcznika "Młost" i rozwiązało jego redakcję. W sporządzonej w KC opinii miesięcznik nazwano suplementem do "Tygodnika Mazowsze", żerującac redakcji użyczenia swych tamów ludzom związanym z "S", ianowanie poglądów doradców Związku, tworzenie "legalnej naddbudowy dla podziemnej działalności".

"Wyklucza się wszelkie uwagi krytyczne - nawet w uzasadnionych przypadkach". Chodził o Dni Kultury Radzieckiej. Zakaz krytyki wydał Wydział Prasy, RTV-KC PZPR w szczególności instrukcji propagandowej rozestanej wszystkim gazetom. ("MAI" nr 59).

Z ZAKŁADÓW PRACY MAZOWSZA

Huta Warszawa - samorząd kontra minister. Rada Robotnicza wniosła w kwietniu do sądu sprawę przeciwko Ministrowi Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, który - przypominamy - wydał polecenie służbowe przeprowadzenia w Hucie weryfikacji kadr, co jest niezgodne z ustawą o przedsiębiorstwie. Samorząd zaprotestował, ale minister nie bawził się sprzeciwu. Sprawę rozstrzygnie sąd.

Róża Luksemburg - wciąż tylko obietnice. Pomimo marcowych strajków do tej pory żadne podwyżki płac. Nadal jednak krąży po zakładzie nieoficjalna informacja o przyspieszeniu, planowanej początkowo na lipiec, regulacji wynagrodzeń - być może już za ten miesiąc.

Kasprzak - zobowiązania do dotatkowej pracy. Dyrekcja wprowadziła dodatkowe umowy-zlecenia podpisywane z pracownikami produkcyjnymi, w których zobowiązują się oni do przeprowadzenia określonej liczby godzin nadliczbowych: na innej zmianie lub w soboty i niedziele. Stawka za godzinę wynosi 200 zł. Umowę podpisało już ok.250 osób.

Polcolor - dezorganizacja zamieśc b h p. Kompletna dezorganizacja w zakładzie wprowadziło nowe zarządzanie dyrektora, uprawniające każdego pracownika do zgłaszania się - bez zgody swego zwierzchnika - do pracy na wydziale ustawiania kinoskopów. Ze względu na niezwykle szkodliwe warunki pracy (groźba utraty wzroku) wydział ten nie ma stałej załogi. Zachętą do podjęcia tam pracy są oczywiście bardzo wysokie stawki - do 40 tys. zł. miesięcznie.

SPROSTOWANIA

Na prośbę środowisk krakowskich informujemy, że Leszek Elektorewicz, wymieniony jako laureat nagrody przyznanej przez Komitet Kultury Niezależnej zespołowi gazety "Na Głos", w pracach zespołu nie bierze udziału. Obie zainteresowane strony przepraszamy.
 Komitet Kultury Niezależnej

Adwokat Ewa Juszczo-Patulska (o jej procesie pisaliśmy w TM nr 123) skazana została przez łódzki sąd pod przewodn. sędziny Szydłowej, a nie Szydłowej.

Marek Przykorski (Montréal) upoważniony jest do reprezentowania w Kanadzie, w sprawach wydawniczych i technicznych, Oficyny Wydawniczej "Rytm" i Grup Oporu RKM "Solidarni".